

Statystyki:

- Badania wskazują, że w ciągu ostatnich 5 lat liczba chorych na cukrzycę się podwoiła i aktualnie 6% całej populacji choruje na cukrzycę.
- Dotyczy to ludzi otyłych jak również niedożywionych.
- Co piąty człowiek na świecie cierpi z powodu chorób układu kostnego. Dotykają one najczęściej ludzi starszych.
- Co roku z powodu martwicy wywołanej niedokrwieniem przeprowadza się tysiące amputacji kończyn dolnych.
- Główną chorobą układu krążenia jest miażdżyca, która doprowadza do zawału serca i udaru mózgu. W 30% przypadków kończy się to śmiercią.
- Niemalże żniwo zbiera również nadciśnienie tętnicze.
- Poważne zagrożenie stanowią nowotwory, a prawdziwą zmorą stały się alergię i stesy.

Dlaczego pomimo takiego rozwoju w dziedzinie medycyny, chorych ludzi przybywa, zamiast ubywać ?

Otóż istnieje nieco spiskowa teoria, że firmy farmaceutyczne nie są zainteresowane tym, aby nas leczyć. Dużo bardziej opłaca się im utrzymywać nas przy życiu w stanie choroby, skazując nas na dożgonne korzystanie z ich produktów. Tendencja do profilaktyki polegającej na suplementacji aby nie dopuścić do wystąpienia choroby – osłabia target leków ujęty w apteczną dystrybucję na recepty, w pełni kontrolowany przez koncerny i niesłuchanie dochodowy.

Takiej polityce oczywiście profilaktyka suplementacyjna nie może być w smak. Profilaktyka zawsze była tańsza i skuteczniejsza od leczenia. Pozwalała obyć się długie lata bez medyków i aptekarzy.

To dlatego (twierdzi Rath) co rusz wypisuje się bzdury o szkodliwości lub ryzyku konsumowania suplementów. O przerażających możliwych skutkach przedawkowania witamin itp., lub dla odmiany – o całkowite nieskuteczności suplementów, wręcz o naciąganiu na ich zakup rzesz pacjentów, czy raczej jeszcze – klientów.

Koncerny nie mogą objąć suplementów monopolem, **jako że są one w istocie żywnością**. A więc czynione są zakusy, by im status żywności odbierać.

Dość skandaliczne próby zmian w ustawodawstwie USA i UE, zmierzają do tego, że jeśli jakiś składnik, nawet naturalny, uzyska rejestrację jako lek – to dystrybucję wszelkich produktów, jakie go zawierają, zmonopolizować w aptekach.

Korporacje, twierdzi Rath, chcą mieć nas chorych, dlatego jeśli nie będziemy się bronić przed nimi, to medycyna naturalna znajdzie się znowu w sytuacji średniowiecznych czarownic. Dystrybutorów i producentów suplementów diety, nie da się już wprawdzie dziś spalić na stosach, ale można ich zohydzić szerokiej opinii publicznej, zniszczyć ekonomicznie i przejąć ich sektor rynku. Gdy zaś się to już stanie – suplementy diety okażą się wspaniałe. Tak jak zioła i nalewki czarownic, okazały się wyśmienite i porządne, ale dopiero wtedy, gdy mikstury z nich sporządzali mnisi w klasztorach.

Matthias Rath twierdzi, a wtóruje mu wybitny badacz, laureat nagrody Nobla prof. Linis Pauling – że ludzkość nie ma pojęcia ilu rodzajom nowotworów, absolutnie skutecznie i to w przypadkach większości osób zapobiegać można poprzez wieloletnie, systematyczne nasycanie organizmu dużymi dawkami witaminy C. Która jest tania, której nie sposób przedawkować i która poza tym chroni nas przed infekcjami, oksydacją wolnych rodników i zapewnia w sposób ciągły i nie zakłócony maksymalną ilość procesów kolagenogenezy. Rzecz w tym, mówią wspomniani lekarze, że witaminy C nie da się opatentować, ani reglamentować, by kontrolować jej cenę. Dlatego rozpoczął się atak nawet na niewinne witaminy. I jednocześnie próby zakazania ich sprzedaży każdemu, kto chce nimi handlować.

Kto ma rację ?

Prawda jest taka, że suplementy (witaminy i minerały) faktycznie działają. Jest tylko jeden problem. **Pozytywne działanie mają tylko suplementy naturalne.**

Witaminy C faktycznie nie można przedawkować. Nadmiar witaminy C zostanie z organizmu wydany w moczu, ale tylko naturalnej witaminy C. Syntetyczna witamina C jest przyswajana

tylko w kilku procentach a reszta w dużej części odkłada się w nerkach.

Naturalną witaminę E otrzymuje się z olejów roślinnych, podczas gdy syntetyczną witaminę E z produktów petrochemicznych (ropa naftowa). Naturalną witaminę E określa się jako d- α tokoferol, samodzielny związek chemiczny, gdy tymczasem syntetyczna witamina E d-l α tokoferol – jest mieszaniną 8 izomerów, z których tylko jeden stanowi częściowy molekularny odpowiednik naturalnej witaminy E.

Witaminy syntetyczne to zwykle produkty rafinowane, krystaliczne, obce dla organizmu. Wg Michała Tombaka uznanego autorytetu żywieniowego są one szkodliwe i z trudnością przyswajalne przez organizm lub w ogóle nie przyswajalne.

Jaki z tego wniosek ?

Jeżeli chcemy się suplementować to tylko naturalnymi suplementami. Jest to zresztą zgodne z przytoczoną wcześniej teorią. W końcu to koncerny farmaceutyczne tworzą syntetyczne postacie witamin.

Źródła:

<http://www.wellnesslife.com.pl/content/15-suplementacja>

<http://www.femineus.pl/index.php?topic=1457.0>